Nr. 285. We Lwowie, Środa d. 12 Grudnia 1866. **Rok V**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 40 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal, 15 sgr.
„ Szwecji i Danii. . 6
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*: rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile. 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Peszt dnia 11. grudnia. Odczytano projekt adresu Izby posłów na ostatni reskrypt królewski; rozprawy nad projektem rozpoczną się w sobotę.

Główna treść projektu adresu jest następująca: „Ostatni reskrypt nie zdołał nawet zawartemi w nim przyrzeczeniami i uznaniem uśmierzyć naszej obawy, gdyż prośba o natychmiastowe przywrócenie konstytucji i zupełnej ciągłości prawnej nie jest spełnioną. Upraszamy, aby Najj. Panie, zwlekaniem przywrócenia konstytucji i ciągłości prawnej nie uczyniono niepodobnem wielkie dzieło zadowalającej ugody. Są w życiu państw położenia, których niepodobna utrzymać długo bez niebezpieczeństwa. Takim jest stan, gdy wewnętrzne stosunki państwa długi czas są rozprzęgnięte, nieuporządkowane. Taki stan jest zawsze niebezpieczny, a mianowicie niebezpieczny jest w dniach niniejszych, gdy niezałatwione wielkie kwestje nieskończonemi grożą zawikłaniami ludom Europy. Ani nasze stosunki wewnętrzne, ani też ogółu monarchii nie są tak mocno już urządzone, abyśmy spokojnie mogli poglądać w przyszłość, brzemienną zewnętrznemi zawikłaniami, które lada wypadek, niedający się obliczyć, na nas zwalić może.

Dalej uprasza adres o środki i sposobność do dokonania uspokajającej ugody. Do tego przedewszystkiem potrzeba: zupełnego przywrócenia konstytucji i faktycznego wejścia prawnej ciągłości w życie. Upraszamy o to w interesie naszej ojczyzny, w interesie Twoim Najj. Panie, Twej dynastji i całej monarchii. Uprawnienie nasze do stawiania tego żądania polega na traktatach zasadniczych, które zarazem tworzą podstawę dla obopólnych stosunków prawnych, między nami a dynastją cesarską istniejących.

Ta część reskryptu królewskiego, w której są poczynione uwagi co do stosunków, ze wspólnych nam interesów wypływających, tudzież co do projektu podkomitetu 15tu, może traktowaną być dopiero wtedy, gdy sejm będzie mógł cały elaborat wziąć pod obrady i uchwały.

Przytem adres ponownie prosi o amnestję dla skazanych wygnańców politycznych. Tylko spełnienie tej prośby może naród uspokoić, może obudzić nadzieję udania się ugody. Prosząc Najj. Pana, aby nie odrażał spełnienia tej prośby, napomyka adres w końcu, że z ostatniego reskryptu powzięto z radością wiadomość, iż cesarz chce i w reszcie swoich krajów zaprowadzić ministerjum odpowiedzialne.

Sprawy sejmowe.

XIV.

(*Kwestja propinacyjna.*)

Projektów zniesienia propinacji mamy bez liku. W sejmie już wniesiono pięć. Poza sejmem na kopy naliczyłby. My sami nadesłanych z kraju mamy kilka w tece. I co najcharakterystyczniejsze, że wszystkie te projekta wychodzą od właścicieli dotychczasowego monopolu propinacji.

Dotąd więc dopiero jedna przemówiła strona. Reszta ludności milczy. Jak posłowie z gmin wiejskich sformułują tą rzecz w komisji propinacyjnej, trudno odgadnąć.

Lecz obowiązkiem jest dziennikarstwa w mające się rozpocząć rozprawy dorzucić i swoje zapatrywanie się. Nie należąc ani do tych, co posiadają monopol, ani do tych, co go posiadać pragną, może więcej bez uprzedzenia będziemy mogli rozpatrzyć zasadniczo kwestję propinacyjną.

Z góry oświadczyć musimy, że na żaden z ogłoszonych dotąd projektów zgodzićbyśmy się nie mogli, gdyż jedne wychodzą z fałszywej podstawy, drugie do błędnych dążą celów.

Fałszywa podstawa jest w tych projektach, które całe prawo wyszynku uważają za monopol, który znieść potrzeba. Fałszywe zaś cele wytknęły sobie te projekta, które tylko żądają zmiany właściciela monopolu, tak, że wobec stosunków ekonomiczno-politycznych wszystkich krajów europejskich, dążących niezaprzeczenie do wyswobodzenia każdego człowieka, i każdej jego własności z pod monopolu, po latach kilkunastu a może i po latach kilku trzeba będzie znowu przystąpić do indemnizowania przyszłych tych właścicieli propinacyjnego monopolu, na których rzecz dzisiaj indemnizowani być mają właściciele dotychczasowi. Znaczy to dążyć do zniesienia monopolu obszarów dworskich na gruncie gmin, aby zaprowadzić monopol kraju czy gmin, na obszarach dworskich, wolnych dotąd od podobnego służebnictwa.

Prawo wyszynku ma dwie zupełnie odrębne strony. Jedna strona jest wypływem przyrodzonego prawa, iż każdemu powinna być pozostawiona wolność, jakiego zarobkowania na własnym gruncie i w własnym domu jąć się zechce przy zachowaniu tylko ogólnych przepisów, dla każdego sposobu zarobkowania istniejących. Do tej swobody dąży ustawodawstwo wszystkich oświeconych krajów, i dąży również i ustawodawstwo austrjackie. Wolność przemysłowa i wchodząca dzisiaj w system wolność handlowa są jej pierwszemi pionierami. Jakże można dzisiejszym właścicielom obszarów dworskich właśnie teraz odbierać wolność wyszynku na własnym gruncie i w własnej karczmie, a przenosić to prawo na innego właściciela, czy to kraj, czy gminy... i w wieku gdzie wszystkie służebnictwa gruntowe upadają, wkładać właśnie na obszary dworskie służebnictwo propinacyjne, które dotąd na tych obszarach nie cięży?

Z tego powodu jesteśmy przeciwni wszelkiemu odejmowaniu obszarom dworskim prawa, zarobkowania przez wyszynk w własnych karczmach i na własnym gruncie.

Przeciwnie się ma z drugą stroną dzisiejczego prawa propinacyjnego.

Ta druga strona jest dopiero istotnym monopolem, który wobec autonomii gmin, wobec wolności przemysłowej nie da się utrzymać i powinna być zniesioną. Jestto monopol właścicieli obszarów dworskich, prawo zabronienia, aby na pewnem terytorjum obcem nikomu nie było wolno ani w własnej chacie, ani na własnym gruncie zarobkować przez wyszynk. Chodzi tu o wyswobodzenie gruntów i domów w gminie, czy dawnej gromadzie, od ciężącego na nich służebnictwa propinacyjnego. I to jedno tylko, tylko ta strona prawa propinacyjnego powinna być zniesioną i indemnizowaną w tym wyraźnym celu, aby dojść w przyszłości do zupełnego powszechnego wyswobodzenia gruntów i domów z pod monopolu, krępującego i ten sposób zarobkowania, a ludności z pod przymusu picia takiego gatunku trunków i po takiej cenie, jakie im właściciel monopolu podaje.

Tymczasem we wszystkich, wniesionych w sejmie lub ogłoszonych poza sejmem projektach i przyrodzone prawo wyszynku na własnym gruncie i we własnych domach, i monopol zabronienia innym, szynkowania w ich własnych chatach i na ich własnym gruncie, wzięto razem jako nierozłączne prawo propinacyjne, które razem znieść potrzeba. Krzywdę tem wyrządziłoby się obszarom dworskim, zwalając na nie służebnictwo bardzo przykre i niebywałe, i krzywdę wyrządziłoby się gminom, dając im prawo monopolu na obszarach dworskich, którego one, skoro obszar dworski nie należy do gminy, wykonywać by nie mogły. Po kilku latach pokazałaby się niezawodnie potrzeba nieodzowna uwolnienia obszarów dworskich od służebnictwa propinacyjnego, aby przeciąć powód wiecznej wojny pomiędzy oboma stronami. I uchwaliwszy dziś indemnizację dla obszarów dworskich przez gminy, po kilku latach sejm musiałby uchwalać znowu indemnizację gmin przez obszary dworskie, za prawo służebnictwa propinacyjnego, na obszarach dworskich na rzecz gmin ciężące.

Rzuciwszy dzisiaj główną myśl tak co do punktu wyjścia w kwestji propinacyjnej, jak i co do podstaw, odpowiednich i faktycznym stosunkom i celom zniesienia wszelkich monopolów zarobkowania, w innym artykule zastanowimy się nad sposobami, jakby wartość ciężącego na gruncie i domu obcym służebnictwa propinacyjnego oznaczyć, i nad środkami, jakby to prawo służebnictwa dzisiejszym jego właścicielom najłatwiej i najpewniej indemnizować można.

Przegląd polityczny.

Od dni kilku obiegają u nas znowu pogłoski, Bóg wie gdzie źródło swe mające, o przygotowaniach czynionych w Austrji do blizkiej wojny, o gromadzeniu wojsk w Galicji, o postawieniu wielu korpusów, mianowicie kilku pułków artylerji na stopie wojennej, o wydanych nakazach tak zwanej pogotowości wojennej i t. p. Otóż te pogłoski jak i wszystkie poprzednie są, jak na podstawie wiarygodnych informacyj upewnić możemy, zupełnie mylne. Dotąd władze wojskowe najwyższe żadnych w tym względzie nie wydały, ani tutejsze władze wojskowe żadnych nie otrzymały rozporządzeń, któreby zarządzały albo nawet zapowiadały jakiekolwiek przygotowania do wojny.

Dowiadujemy się zarazem, że na pograniczu moskiewsko-galicyjskiem i w pobliższych okolicach Kongresówki i krajów Zabranych żadnych jeszcze nie ma ruchów wojskowych.

Wiener Ztg. ogłasza w części urzędowej pismo odręczne cesarskie do burmistrza miasta Berna, p. Giskry, którem cesarz uznając patrjotyczne zachowanie się municypalnego korpusu miasta Berna w czasie inwazji, nadaje temu korpusowi jako nagrodę, prawo odbywania w Bernie podczas pobytu monarchy straży przy pałacu cesarskim.

Adres sejmu niższo-austrjackiego wręczyła cesarzowi osobna deputacja sejmowa d. 8 bm. Cesarz przyjąwszy adres, odpowiedział na przemowę księcia Colloredo temi słowy; „Adres sejmu niższo austrjackiego, który przyjmuję, wezmę pod rozwagę.“

Zimniej nie można było przyjąć deputacji, która prócz słów powyższych, zgoła nic więcej nie usłyszała, a jednak dzienniki centralistyczne, mianowicie obydwie *Pressy*, zacierają z radości ręce, i usiłują wmówić w swoich czytelników, że odpowiedź cesarska, a mianowicie zapowiedź, że cesarz weźmie adres pod rozwagę, jest zapowiedzią najwyraźniejszą blizkiego upadku dzisiejszego ministerstwa. Aby z odpowiedzi cesarskiej takie wyprowadzać wnioski, trzeba być tak zaciętą nieprzyjaciółką ministerstwa jak *Presse*. Argumentacja tego dziennika jest tak oryginalną, że musimy ją tu przytoczyć. „Na pierwszy rzut oka — powiada *Presse* — mogłoby się nie jednemu zdawać, że odpowiedź cesarska wyrażała niezadowolenie, że deputacja niełaskawego doznała przyjęcia. Jeżeli się jednak zważy, że odpowiedź ta wyrażała n a j n i e d w u z n a c z n i e j s z e (sic) e n e r g i c z n e w o t u m n a g a n y d l a d z i s i e j s z e g o m i n i s t e r s t w a Belcredi-Majlath-Benst, nabierą słowa cesarskie, że adres zostanie wzięty pod

Rozmowa z pegazem.

Hola! pegazie! co to waść tak bryka!
Zkąd ci wjechała do łba polityka?
Z potulnej szkapy naraz się przedzierzgasz
W jakąś narowną rozynantę — wierzgasz,
Kopiesz i parskasz i skaczesz, a przytem
W prawo i w lewo częstujesz kopytem!
Porzuć te brzydkie narowy zwierzęce,
Bo zwichniesz nogę — albo ja kark skręcę!

Na to mój pegaz stępą się układa,
I gryząc munsztuk tak mi odpowiada:
„A czyś to o tem nie słyszał asindziej,
Że politycznie rymują gdzieindziej
Nie tylko tacy jak ty wierszokleci,
Ale i wielcy, wsławieni poeci?
Wiecznież na chudym obroczku sielanek
Jak platoniczny żyć będę kochanek?
Więc żem zatęsknił do publicznych szranek,
Niech to ni ciebie ni kogo nie dziwi:
Może tu pegaz trochę się odżywi!...“

Kiedy sprzykrzyłeś ustronne sielanki,
I rwiesz się gwałtem w polityczne szranki:
To nie szalonym cwałem ani susem,
Ale idź stępą albo wolnym kłusem;
Spotkawszy kogo nie wierzgaj kopytem,
Każdego uczcij mianem należytem,
Nim krok postawisz, zważ loikę faktu,
A nadewszystko — nie obrażaj taktu!

„Mam już tych nauk i przestróg do syta!
Kto umie tworzyć, o wzory nie pyta:
Sam jest prawidłem, sam sobie metodą,
On wiedzie innych a nie jego wiodą.
Są lata nieme — *est tempus tacendi*;
A są i mowne — *tempora loquendi*:
W tych, choćby przyszło zapoznać się z kozą,
Przemawiać trzeba — a nie lubię prozą.
Więc kiedy mówić, to już *ad hominem*;
Klin najskuteczniej wybija się klinem.
Na tem zawisła trafnej mowy sztuka,
Żeby w niej każdy znalazł czego szuka.
Więc kiedy mówić, to już jak do kogo:
Do jednych gębą a do drugich — ....!“

Nogą ?!

Czyś może takiej użyć chciał końcówki?
Pfe! jużbym wtedy bez żadnej wymówki
Skazać cię musiał na dawne twe posty,
Albo jak osła, na słomę i osty!
Niedość że wcale rym nie wyśmienity,
Ale co gorsza — jest nieprzyzwoity!

„Że rym nie składny, nie bardzo i szczytny,
Chętnie przyznaję; — lecz byłby dobitny,
Nie zbyt wykwintnie może estetyczny,
Ale wymowny i w skutkach praktyczny:
Bo kiedy głowa, serce nie przekona,
Choćbyś ostatnie tchy wypierał z łona —
To jakże w końcu nie zadrzeć ogona,
Jak nie spróbować, zamiast *a priori*,
Lepszych dowodów ... *a posteriori*? ..
Jeźli naprzykład mówisz z kim językiem
Jego ojczystym — a on na to z krzykiem
Powstanie, twierdząc w swej interpelacji
Lub w wygłoszonej publicznie oracji,
Że w twojej mowy obcym jemu szumie
Strzel w łeb! jednego słówka nie rozumie;...
Jeźli ci serjo i w poważnym tonie,
W jakimś dowolnie skleconym żargonie,
Łże w żywe oczy i śmie prawić we dnie
„T a k a w o r o d a b e z t o ł k o w n e“ brednie,
O jakich nigdyś nie słyszał Rusinie
Ani w Haliczu ani w Ukrainie —
I zwie to ruską narodową mowa,
Stawiąc na świadków *Matycę* i *Słowo*!...
Jeźli dostawszy na rządzę rodaka,
Z własnego gniazda nie pozna w nim ptaka,
Jak na raroga patrzy nań i kraka;
I nim dla tego z tobą się nie cieszy,
Że taka radość w jego oczach grzeszy
Jakiemś grzeczności względom uchybieniem,
I byćby mogła dla tych ubliżeniem,
Których kraj z ciężkiem...westchnieniem wspomina:
O nieporadnaż z takowym godzina!...
Jeźli on własnej nie pilnując chaty
Pcha się koniecznie w lutowe rajchsraty,
By przy centrałów zaciekłych gadaniu
Jak na tureckiem siadywać kazaniu;
Albo gdy oni ucztują wielmożnie,
Pieczeń im w kuchni obracać na rożnie!...
Jeźli ty swoje a on wiecznie swoje:
Drzeć co się zrosło, i rwać chce na dwoje,
I ciągle kąsa i ciągle ujada: —
Cóż tu krew zimna, co cierpliwość nada?
Czyż po godzinach tak ciężkiej pokuty,
Po wyczerpaniu daremnej dysputy
Z takim cudzego kpem autoramentu,
Nie lepiej zamiast słów lub atramentu,
Użyć doraźnie... kopyt argumentu?“

Ma coś za sobą ta twoja loika,
Lecz nie uchodzi końska retoryka:
Wzgląd mieć należy i dla przeciwnika!
Czepić się może błąd kołowacizny
Poważnej nawet łysiny, siwizny —
Co wprawdzie nie jest wielkim komplementem,
Ale też nie jest na wzgardę patentem;
Ani zjawiskiem tak niepospolitem,
By je aż twojem, pegazie, kopytem,
Jakby dyplomem z wielkiemi pieczęci,
Ku niewygasłej odznaczać pamięci!...
Błądzić rzecz ludzka — nikt nie jest bez ale;
Tak też i nasi od wczora Moskale
Od zbyt górnego nad siły polotu
Jakiegoś głowy dostali zawrotu...
Wszakże i o nich nie wolno rozpaczać,
Ani się godzi ich głowom uwłaczać!
I ty — nie mówięć tego ku obrazie —
Małoż się razy potknąłeś pegazie?
A przecież jeszcze nie tracę otuchy,
Że i dla ciebie przyjdzie pora skruchy!...
Prawdy nie zmylą najbłędniejsze drogi,
A fałsz upadnie — i bez twojej nogi.
Gdy ślepym głupstwo uporem cię drażni,
Czekaj cierpliwie — wnet samo się zbłaźni!

Elokwencja, konsekwencja.

Co za piękny dar wymowa!
Kiedy myśl falami słowa
Z wyżyn ducha bijąc płynie,
Jakby strumień ku dolinie;
Od kamyka do kamyka,
Coraz dalej mknie, pomyka
Ponadbrzeżnych drzew szpalerem,
Miłym niebo pieszcząc szmerem.

Co za piękny dar wymowa!
Kiedy myśl wezbrana w słowa
Z przepełnionej obrad sali
Wśród oklasków coraz dalej
Mknie jak potok bystry, szumny,
W dziennikarskie aż kolumny:
Pół gazety wnet zalewa,
Kraj porywa, świat zdumiewa!

Co za piękna rzecz wymowa!
Kiedy myśl ukryta w słowa
Jak lecący z gór po tuczy
Wzdęty potok wre i huczy,
A wypadłszy na doliny,
Nie wytrwawszy i godziny,
Narobiwszy huku, trzasku—
Ginie — w morzu? o nie! — w piasku...

Co za piękna rzecz wymowa,
W kąt i Demostenesowa!
Kiedy prawda bijąc z łona
Nawet mowcę tak przekona,
Że on w chwili głosowania —
Abstynencją się zasłania!
Arcypiękna elokwencja,
Lecz piękniejsza — konsekwencja.

J. Z.

rozwagę, ogromnego znaczenia.“ Któż, prócz *Pressy*, zdołałby to wszystko w odpowiedzi cesarskiej wyczytać? W końcu popiera *Presse* swoje nadzieje upadku dzisiejszego ministerstwa tą okolicznością, że tego roku cesarz przyrzekł wziąć adres sejmu niższo austrjackiego pod rozwagę, a w przeszłym roku nie przyrzekał tego, przyjmując takiż adres. Według loiki *Pressy* jest to najlepszym dowodem, że się usposobienie Najj. Pana dla ministerstwa zupełnie zmieniło.

Czy ministerstwo dzisiejsze istotnie się chwieje, jak utrzymują dzienniki centralistyczne, czy adresy sejmów niemieckich, które wystąpiły przeciw dzisiejszemu ministerstwu i jego polityce, rzeczywiście zachwiały zaufanie monarchy do p. Belcrediego, nie wiemy, choć bardzo wątpimy; to jest jednak niewątpliwem, że *Presse* wyprowadzając z odpowiedzi cesarskiej powyższe wnioski, cierpieć musi na rodzaj kołowacizny.

Pragska *Politik* doniosła była, że za barona Beusta zapłacił cesarz 140 000 talarów długów, gdyż tylko pod tym warunkiem miał pan Beust oświadczyć gotowość wstąpienia w służbę rządu austrjackiego. Otóż z powodu tego doniesienia przesłał minister spraw zewnętrznych *Politice* sprostowanie, w którem grzecznie ale stanowczo oświadcza, że całe to doniesienie od początku do końca było mylne.

Baron Beust w piśmie swem zamieszczonem w *Politik* upewnia, że ani żadnych długów nie miał, ani żadnych długów rząd austrjacki za niego nie płacił, ani nawet, gdy mu ofiarowano tekę ministra spraw zewnętrznych, o sprawach pieniężnych mowy nie było, tak dalece, że obejmując ministerstwo nie pytał wcale jaką płacę będzie pobierać.

Prusy. Z Hanowerem mają Prusy niemało kłopotu. Łatwiej połknąć kraj obcy, ale nie łatwo go strawić. W Hanowerze trwa ciągle a nawet wzmaga się opozycja przeciw Prusom, a w miarę tej opozycji wzmaga się ucisk pruski. Codziennie zapisują dzienniki nowe jakieś środki, przedsiębrane przez rząd pruski celem złamania oporu władz i ludności hanowerskiej. Wiadomo, że jeneralny gubernator pruski w Hanowerze otrzymał rozkaz od króla, dymisjonować bez wszelkich względów urzędników hanowerskich niewypełniających rozkazów pruskich, że wojskowych hanowerskich, biorących udział w agitacji przeciw Prusom, kazano więzić i odstawiać do twierdzy Minden; teraz donoszą telegramy z Hanoweru z d. 8. b. m., że bar. Kielmansegge, komendant dragonów, został uwięziony i do Minden odwieziony, ponieważ miał namawiać podoficerów, by nie wstępowali do służby pruskiej.

Francja. W sprawie reformy wojskowej donoszą teraz, że komisja ad hoc przez cesarza zamianowana ukończyła już swoje prace. Projekt rekrutacji, wypracowany przez komisję i mający być radzie stanu przedłożony, zasadza się według *Liberté* na tem, że czas służby w linii zniżony został z siedmiu lat na sześć, że ustanowione zostaną dwa kontyngensy po 80 000 ludzi, tak że 480.000 ludzi rzeczywiście zawsze będzie pobieranych, a drugich 480.000 ludzi każdej chwili pod broń będzie mogło być powołanych. W ogóle więc stale liczyłaby armia francuska 960.000 ludzi. Zawarcie pożyczki celem przeprowadzenia reformy armii uważają za nieuniknione.

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu margrabiego Moustier utrzymują się. Głównym powodem tej zmiany ma być zmiana usposobienia rządu francuskiego dla Moskwy.

Wobec powyższych pogłosek o istnieniu przyjaźniejszych stosunków między Paryżem a Petersburgiem, dziwnie wygląda najnowszy artykuł dziennika *la France*, który oskarza wprost Moskwę o wspieranie powstania kandyjskiego i w tonie grożącym wyrzuca Moskwie, że ona jest właściwą sprawczynią powstania. Gdyby tylko chodziło o powstanie poddanych tureckich przeciw rządowi, nie przystałoby żadnemu obcemu rządowi prawo mięszania się w tę sprawę; skoro jednak widoczną jest obca ręka i obcy wpływ, podżegające ogień, z którego obca władza chce korzystać, więc Europa obojętnie temu przypatrywać się nie może. W roku 1853 związały się Francja, Anglia i Włochy celem utrzymania całości Turcji, więc w roku 1866 te same powody muszą te same wywołać wypadki. Z całego artykułu *la France* widać, że Francja grozi interwencją; czy zaś rzeczywiście gotowa interweniować, to inne pytanie.

La Patrie oświadcza, że wiadomość, jakoby hr. Moustier miał z powodu powstania kandyjskiego wystosować notę do rządu greckiego, jest zupełnie mylną.

W sprawie tronu meksykańskiego ciągle najsprzeczniejsze nadchodzą doniesienia. *La France* z 9. bm. utrzymuje, że do Wiednia nadeszła z Nowego Jorku depesza z d. 6. bm., w której cesarz Maksymilian zawiadamia iż postanowił wrócić z Orizaby do Meksyku.

Po wojska francuzkie z Meksyku celem sprowadzenia ich do Francji odpłyną dwa statki transportowe „Ardeche“ i „Var“, i inne okręta odpłyną niebawem i spodziewają się, że do 15. bm. wszystkie dla wojska francuzkiego przeznaczone okręta będą już na pełnem morzu.

Zarazem donosi telegraf, że poseł francuzki w Washingtonie, p. Berthemy, odpłynął już do Ameryki, wiozące ze sobą odpowiedź gabinetu francuzkiego na ostatnią depeszę rządu amerykańskiego. Poseł francuzki ma zadanie, usprawiedliwić wobec rządu washingtonskiego powody, dla których wycofanie armii francuzkiej musi być nieco odroczonem.

Anglia. Dzienniki londyńskie zmieniły w dniach ostatnich swoje zapatrywanie dotychczasowe na stosunki europejskie, i głoszą dziś bliską wojnę. *Times* i *Globe*, tudzież *Advertiser*, jak i w ogóle znaczniejsze dzienniki angielskie dzwonią już na gwałt, przepowiadając w blizkiej bardzo przyszłości wybuch strasznego przesilenia europejskiego.

Włochy. *Italie* upewnia, że dnia 12. grudnia nie będzie żadnego żołnierza francuzkiego na ziemi włoskiej, że wszelkie pogłoski o powrocie Francuzów do Rzymu są mylne, i że Tonello przybył już do Rzymu.

Rzym. Do *Czasu* piszą z Rzymu pod d. 3. bm.: Pułk 85. opuścił wczoraj Rzym, a dziś rano odpływa z Civitavecchia na fregacie „Gomer“, która wczoraj przybyła po niego. Przed wyjazdem jenerał Montebello przedstawił Ojcu świętemu oficerów pułku tego, pożegnać go pragnących. Papież rozdał im pięć orderów, nie zważając na to, iż pułk ten miał przed dwoma laty zajście z dragonami rzymskimi w Castelgandolfo i kilku z nich trupem położył. Nadto przemówił do nich w te słowa: „Wiem, iż jako podwładni rozporządzać sobą nie możecie, i słuchać musicie rozkazów, jakie wam dają. Wyjazd wasz zatem nie zależy od was; jednak winienem wam wyznać bez ogródek, iż chwila tego wyjazdu bardzo źle wybrana. Cesarz wasz, pomimo tylu i tak uroczystych obietnic opieki nademną, opuszcza mię teraz; ale mam niepłonną nadzieję, że mię Bóg nie opuści. Pełen ufności w jego pomocy wytrwam na mojem stanowisku, dopóki swoboda moja apostolska i niepodległość tej stolicy świętej zagrożonemi nie będą i nie zniewolą mię szukać opodal bezpieczniejszego przytułku.“ Wczorajszym parowcem jenerał Montebello otrzymał rozkaz wyprawiania reszty wojska częściowo, w miarę jak statki przeznaczone do przewozu będą przybywały po nie. Zapewniają, iż ostatnia część wojska, opuściwszy Rzym, zatrzyma się dni kilka w Civitavecchia przed wyjazdem. Kto wie, czy w tym przeciągu czasu ważne nie zajdą wypadki w Rzymie? W razie wybuchnięcia tu rewolucji, wątpliwości prawie nie ma, iż Francuzi wrócą dla poskromienia takowej i że wówczas, jak dawniej pisałem do was, w przytomności czy też w nieobecności papieża przywrócą jego zwierzchnictwo, ale z całkiem innym rządem. Wiadomo mi z dyplomatycznego źrodła, iż kiedy w tych dniach jenerał Fleury rozmawiał z baronem Ricasolim, rzekł do niego: „Nie tajno zapewne panu, iż wolą jest cesarską, ażeby za najmniejszym rozruchem w Rzymie po wyjeździe naszym, wojska tam nasze wróciły.“ — „Dobrze, bardzo dobrze, odrzekł bar. Ricasoli, nic nie mamy przeciw temu powrotowi; zgadza się on z duchem i z głoską konwencji. Nie tylko więc stawiać wam przeszkód nie będziemy, ale pójdziemy razem z wami do Rzymu.“ Jenerał Fleury słysząc tę odpowiedź zamilkł i nic nie odrzekł.

Hiszpania. Królowa odjechała d. 9. b. m. zrana w towarzystwie króla i dzieci, księcia Austurji i infantki Izabeli do Portugalii. Prezydent ministrów, tudzież minister spraw zagranicznych i handlu towarzyszą również królowej.

Moskwa. *Moskowskija Wiedomosti* z dnia 23. listopada st. st. zawierają znowu obszerny artykuł o sprawach galicyjskich, w którym usiłują dowieść, że w Galicji nie ma ajentów rządowych moskiewskich, ale za to jest naród moskiewski, któremu Polacy, zdaniem *Moskowskich Wiedomostij* chcą wydrzeć jego narodowość tym sposobem, że starają się kształcić, rozwijać i wzmacniać (*obrazowat', razwit' i usilit'*) między „Russkimi“ w Galicji partję ukrainofilską, która „stracila była swoje znaczenie.“ Cieszy nas mocno, że *Moskowskija Wiedomosti* konstatują ten fakt, iż Polacy starają się o rozwój narodowości ruskiej, to bowiem silniej niż wszystkie upewnienia z innej strony pochodzące;; zada kłam twierdzeniu galicyjskich propagatorów moskwicizmu, jakoby Polacy dążyli do wynarodowienia, do spolszczenia Rusi. Teraz dziennik moskiewski zbija ten niesłuszny zarzut, a natomiast gniewa się na Polaków, że w dążeniach swoich łączą się z tą częścią inteligencji ruskiej, którą *Mosk. Wied.* pod nazwą Ukrainofilów starają się na śmieszność wystawić; gniewa się, że Polacy zamierzają przyczynić się do dźwignięcia ruskiej oświaty, do rozwoju i wzmocnienia ruskiej narodowości. *Mosk. Wied.* tak dotkliwie czują cios, jaki z tego powodu otrzymuje idea wszechmoskiewska, że na ukojenie swego bolu przedrukowują znaną już czytelnikom naszym ekspektorację *Słowa*, według której „*My i weś nasz narod znajem adnu tolko russkuju narodnost, adin russkoj jazyk, i adnu russkuju cerkow.*“

Wspominaliśmy wczoraj o telegramie, który donosi z Petersburga, iż car Aleksander był na balu u posła francuzkiego, i że z tego powodu przesłał imperatorowi moskiewskiemu cesarz Napoleon telegrafem podziękowanie za ten zaszczyt, wyrządzony reprezentantowi Francji. Z powodu tego telegramu upatrują nieprzyjazne cesarzowi Francuzów dzienniki w tych wzajemnych dwóch cesarzów grzecznościach zapowiedź zbliżenia się między Francją a Moskwą, i że cesarz Napoleon chce należeć do przymierza prusko-moskiewskiego, które za już zawarte uważają.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 10. grudnia.

△ *Wiedeńska Gazeta* podaje do wiadomości długi wywód ze sprawy dowódzców armii północnej. Rozporządzeniem cesarskiem zamknięte zostały sądowe indagacje przeciw jenerałom Benedekowi, Henikstein i Kriżmanic. Z artykułu urzędowego dowiadujemy się tedy, że śledztwo sądowe okazało, iż komenderujący armią północną miał dobre chęci, ale nie miał potrzebnej kwalifikacji, a że podług wywodu *Wied. Gaz.* „ultra posse nemo obligatur“, więc i Benedek et consortes nie winni i karani nie będą inaczej, jak przez pensjonowanie, które już dawniej nastąpiło. Dziennik rządowy powinien był się na tej ekspozycji ograniczyć, niepotrzebnie zaś udał się w argumenta biograficzne, bo te wcale nie usprawiedliwiają zaufania tak wielkiej doniosłości, jakiem został zaszczycony były komendant północnej armii. Najprzód powiada, że głos publiczny wskazywał i żądał niejako tego człowieka na dowódzcę. Dla czego tu nie powiedzieć prawdy? Trzy dzienniki centralistyczne w Wiedniu wychodzące, zajmywały się tym przedmiotem i w szczupłych ramach, w jakie się podobne dyskusje wstawiać zwykło w Austrji, odcieniowywały położenie wojskowe i polityczne państwa. Kto tego nie pamięta, że jenerał Benedek stał się popularnym u niemiecko-biurokratycznych centralistów od czasu, jak już nie pamiętam z jakiego powodu w duchu Schmerlingowskim powstawał przeciw partji konserwatystów węgierskich?

Przypominam sobie tylko, jak organa centralistyczne rozpływały się nad energią charakteru jenerała, który nietylko w ich oczach jest niezrównanym bohaterem, ale i wielkim politykiem.

Bezpośrednio przed wojną pruską, gdy już mianowanie Benedeka było udecydowane, podnosiły organa tutejsze wybór jako trafny głównie dla tego, by wykazać, że w dziedzinie wojskowej wypróbowanemu żołnierzowi, którego przykazaniem jest tak samo zrozumiana jedność państwa, jak centraliści ją pojmują, powierzono wielką armię, podczas gdy nawa państwowa polityczna znajduje się w ręku ludzi, którzy nie wierzą ani w patenta lutowe ani w zbawienność centralizacji.

Na jednej stronie medalu był wystawiony Benedek jako regenerator wojskowy monarchii w myśl centralistów, na drugiej następca Schmerlinga jako reprezentant niezrozumiałej i podług nich niepraktycznej decentralizacji.

Jeżli gdzie, to tu opinię publicznej nie radzono się wcale, i śmiesznem jest twierdzenie, jakoby w jednym punkcie, t. j. co do wyboru komendanta armii ją uwzględniano.

Jeszcze mniej zrozumieć i pojąć można, po co i na co dziennik urzędowy przedstawił nam biograficzny szkic jenerała Benedeka? Można się domyślać, że chciał wykazać na podstawie jego *curriculum vitae*, że godzien był wysokiej posady, którą mu nadano i zaufania, którem go zaszczycono.

Wolno było myśleć, że się opis zamknie w naszkicowaniu kilku czynów wojskowych we Włoszech podczas kampanii w roku 1859 i służbie gorliwej podczas pokoju od r. 1859—66 w tym samym kraju.

Nie jest dotąd skonstatowanem w sposób autentyczny, czy cofnięcie się skrzydła lewego, na którem stali Włosi śród bitwy pod Solferino, było przymusowem? lub też wchodziło w plany naczelnego wodza wojsk francuskich? W każdym razie jenerał Benedek wtedy posunął się na tym skrzydle naprzód, mając naprzeciw sobie nie francuskie, ale włoskie wojska.

Ale nie — organ urzędowy podnosi tak ogledność jak i bohaterskie wystąpienie jenerała w kampanii roku 1846 pod Gdowem. Większej parodji trudnoby wynaleźć; kto zna cały przebieg rzeczy w tym roku, ten przyzna, że krok i wystąpienie w guście Gdowa na początku karjery wojskowego, który się usposabia na bohatera broni i myśli, raczej zapisane być winny w rubryce kwalifikacyj ujemnych, jak dodatnych.

Najgłębszą myśl i wielką w sobie mieści prawdę ustęp następny gazety urzędowej:

„Jenerał Benedek miał dobrą wolę, ale stosunki polityczne i wojskowe, które przed wojną i wśród wojny się okazały, wymagały ku ich zwalczeniu genialnych zdolności.“

Myśl ta powinna bydź zgeneralizowaną, powinna zawsze tkwić w pamięci mężów stanu Austrji.

Polityczne stosunki widocznie zmieniać się zaczęły przed wojną; zachwiały się więcej wśród wojny, a rozprzęgły się po wojnie do reszty; potrzeba silnej woli, jasnego pojęcia rzeczy, żeby zastosować wszystkie polityczne przyrządy. do tak radykalnie zmienionej sytuacji.

Geniusz by niezawodnie prędzej chwycił się skutecznych środków, i prędzej doszedł do celu; ale w naszym wieku mierności, wystarczy jeszcze dobra wola i bezwzględna sumienność oddania każdemu, co mu się należy.

Ku końcowi artykułu *Gazeta Wiedeńska* dotykając niedoskonałości w uzbrojeniu, i w organizacji wojska, wyraża nadzieję, że naczelne dowództwo armii dozna poparcia ze strony publiczności, jeżli chodzić będzie o ulepszenia wojskowe.

Z tego widać, że organizacja, administracja, uzbrojenie i t. d. wojska będą zmienione, że te zmiany nie przejdą przez retortę opinii publicznej i nie zostaną poddane pod lupę krytyki fachowej (nie należącej do etatu) i że ostatecznie kontrybuenci będą musieli ponieść większe ofiary, ponieważ jak się organ urzędowy wyraża, zabezpieczone winny być środki do przeprowadzenia „ducha wojskowej reformy mimo tak wielce zawikłanych stosunków finansowych.“

Na dokończenie listu nie mogę milczeniem pominąć tendencyjności dzienników centralistycznych, co przy każdej sposobności słabą stronę autonomii krajów pojedynczych dotykają, a jak bezrozumnie i bez kontroli, dowodzi przykład. *N. fr. Presse* do korespondencji ze Lwowa, w której mowa o budżecie indemnizacyjnym i niedoborze z funduszów krajów, dodaje niby to bardzo mądrze od siebie:

„Ktoby płacił ten deficyt kolosalny galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, gdyby przyszło do systemu grup?“

Chciała tu, wskazując palcem na system centralizacji schmerlingowsko - biurokratycznej, powiedzieć: *In hoc signo vinces!*

Nie wiedziała lub z umysłu zamilczała ważną okoliczność, że do takiego anormalnego stanu z funduszem indemnizacyjnym nigdy by przyjść nie mogło, gdyby nie bezwzględna i absolutna centralizacja. Czyżby kraj, swoich praw i obowiązków strzegący, mógł powziąć myśl zwolnienia właśnie tych, którym się wszystkie korzyści dostały w udziale, od naturalnej powinności spłacania powoli i ratami wymienionego relutum, rozumie się wtedy, kiedy zasada indemnizacji została już przyjętą? Podług polityki centralistycznej, szło o zobowiązanie sobie ciemnych mas. Dwie wagi postawiono: jedną dla Galicji, a drugą dla reszty krajów.

Florencja d. 3. grudnia.

(*AJO.*) Z Rzymu z każdym dniem co raz sprzeczniejsze nadchodzą wiadomości. Przed paroma dniami utrzymywano, że papież chciałby się pogodzić, dziś osoby najpoważniejsze zapewniają, że w razie, jeżeli Pius IX. przystawałby na pojednanie z królestwem Włoskiem, stronnictwo klerykalne nie omieszka przymusić go rozmaitemi środkami do opuszczenia wiecznego miasta. W tym celu zwołali jezuici do Rzymu parę tysięcy neapolitańskich i sycylijskich brygantów, umieścili ich po klasztorach, przygotowali broń i amunicję. Panowie ci po wyjściu ostatniego żołnierza francuzkiego, rozpoczną jakąś scenę krwawą (nie wiem czy ponowią noc św. Bartłomieja) i zaburzeniami temi rozkażą, że tak powiem, wyjechać papieżowi. Jezuici nie chcą zgody z Italią, oni przenoszą wygnanie nad pojednanie się z postępem. Od ważnych zdarzeń, który się przygotowują, dzieli nas zaledwie dni kilkanaście.

Cesarzowa Eugenia odroczyła swoją podróż do Rzymu; podobnież i jen. Fleury nie wyjechał, aby się z Piusem IX. widzieć; lecz dzisiejszym pociągiem udał się do Wenecji. Niewiadomo co tam robić zamyśla.

Pisałem wam w ostatnim liście, że dnia 1. bm. senatorska komisja sądownicza miała przesłuchać admirała Persano. Bohatera z pod Lissy spotkała nie mała nieprzyjemność, albowiem po ukończeniu przesłuchania pojawił się oficer żandarmerji z dwoma karabinierami, i wręczył oskarżonemu dekret komisji, mocą którego Persano pozostaje uwięzionym. Admirał zbladł na takie *dictum acerbum*, i snać nie spodziewał się podobnego przyjęcia ze strony swych kolegów, gdyż parę minut stał w osłupieniu, nie wiedząc co ma czynić z tym fantem, który trzymał w ręku. Z tem wszystkiem uwzględniwszy, że opozycja byłaby w tej chwili niedorzecznością, udał się do swego pomieszkania więziennego, przygotowanego dlań nad salą posiedzeń. Dwóch karabinierów strzeże admirała.

Uwięzienia zaczynają się powtarzać. Wczoraj przytrzymano na dworcu kolei żelaznej pierwszego inżyniera rządowego, p. Falconieri, na którym ciężą zarzuty, jakoby miał się dopuścić wielu oszustw w czasie przeniesienia stolicy do Florencji, którem przeniesieniem on się wyłącznie zajmował.

W porcie Civitavecchii są już okręty wszystkich tych rządów, które mają swych ambasadorów przy stolicy apostolskiej.

W Palermie został mianowany prefektem waleczny syndyk tego miasta, p. Rudini, liczący zaledwie lat 25. Rudini wyszczególnił się bardzo w czasie ostatnich zaburzeń.

Minister finansów wydał rozkaz, aby z dniem 5. b. m. zaczęto płacić za kupony długu narodowego we Włoszech. Dekret ten uspokoił wielu kapitalistów, którzy ufając błędnym wieściom, sądzili że rząd nie ma pieniędzy w kasie, i dla tego będzie zmuszonym zawiesić tegoroczne wypłaty.

Londyn dnia 4. grudnia.

(*B*) Dzień trzeci grudnia, który napełniał niespokojnością mieszkańców Londynu, nietylko przeszedł spokojnie, ale stał się manifestacją, która zapewnia tryumf umiarkowanej reformie.

Muszę przyznać, iż widok, jakiego tu wczoraj byliśmy świadkami, dał nam bliżej poznać swobody angielskie i niepospolitą wyższość tutejszej arystokracji. Pięćkroć sto tysięcy (?) robotników, podzielonych na cechy, pod sterem przewodników na koniach, z chorągwiami, muzyką, miało coś czarownego. Nic podobnego nie można zobaczyć w żadnym innym europejskim kraju. Ta ogromna massa, reprezentująca pracę, kamień węgielny bogactwa Wielkiej Brytanii, podzielona na szeregi, po sześciu robotników postępowała podwójnym krokiem, jakby regularne wojsko. To posłuszeństwo, ta jedność w porządku, czyni najwyższy zaszczyt pracownikom. Widać było, że to są obywatele, co chcą rządowi i stronnictwom dziś uprzywilejowanym pokazać, że znają swoją gotowość i swoją wartość, że ich nie można za martwe maszyny uważać, że się z nimi można i należy rachować. Rząd najmniejszego nie uczynił oporu. I to było rozumnem.

To jest strona moralna, najważniejsza obchodu, ale sam widok postępujących mas przy dźwięku muzyki z chorągwiami i różnemi ozdobami, poruszał i przemawiał do duszy. Często grano hymn narodowy: „Boże czuwaj nad królową“. Nam Polakom przypominał: Cześć polskiej ziemi, cześć. I nieraz pomyśleliśmy, że Anglicy powinni u nas się uczyć, jak ten hymn z duszą oddać należy.

W poprzednim liście wspomniałem wam, że manifestacja poprzedniego dnia będzie manifestacją samych robotników, bez rękawiczek, i że nowe imię zajaśnieje na horyzoncie angielskim.

Jakoż o zachowanie porządku, o wyznaczenie miejsca do zebrania, o różne dogodności 500.000 przybyłych do stolicy robotników, układał się Jerzy Potter. Żaden adwokat, żaden przyjaciel ludu nie mógł zabrać głosu na zebraniu; wszystkie mowy i wszystkie konkluzje były odgłosem samych robotników. „Zapewne, wołał Potter, który z torysów patrzeć będzie na postępujący orszak robotników, może sam Derby. Przekona się, że za długo żartowano sobie z reformy. Zapewne z pospiechem wróci do domu, aby przygotować plan głosowania powszechnego.“

Oto życzenie pracowników bez rękawiczek, objawione przez ich bluzowego przewodnika. Ale pomyliłby się ten w rachunku, coby im i jemu samolubne, zuchwałe, rewolucyjne przypisywał zamiary. Oni szczerze chcą reformy, nie rewolucji. Przekonani, że wszystkie ofiary, tyle krwi przelanej we Francji doprowadziły do despotyzmu militarnego, idą wolno, ale postępują pewnym krokiem. Porozumiewają się i z panem

Beales i z Brightem, który bynajmniej o powszechnem głosowaniu nie myśli.

Jak tylko parlament się otworzy w początkach lutego, 10.000 robotników, wysłanych z rozmaitych stron, złoży osobistą petycję o reformę Pp. Bright, Taylor i Stuart Mill odbiorą ją u podwoji Izb prawodawczych.

Kronika.

— Od miejskiego fizyka lwowskiego otrzymaliśmy następujące data o cholerze:

Wykazano autentycznie od dnia 3. października, w którym wydarzył się pierwszy wypadek cholery — po d. 3. grudnia, t. j. w przeciągu 60 dni w całym obrębie miasta włącznie z wszystkiemi szpitalami cywilnemi 115 wypadków cholery, z której to liczby przypada na przedmieście Łyczakowskie 16 wypadków. A to: 17. listopada pojawił się jeden wypadek, 19. listopada 4, 21. 1, 22. 2, 26. 1, 28 1, a 29. 2 wypadki.

Od 29. listopada po dziś dzień żadnego nie było wypadku. O grasowaniu więc epidemicznem tej choroby we Lwowie, dotąd mowy być nie może.

Mimo tego nie zaniedbały się ani zaniedbują środki potrzebne ostrożności na wypadek rzeczywistego pojawienia się epidemii.

Oczyszczenia domów, desinfekcje kanałów i kloak pojedyńczych, przeprowadzono ile możności na większy rozmiar; nad targiem żywności czuwa się ciągle najoględniej; lekarze miejscy i prywatni najpilniej donoszą o każdym wypadku podejrzanym, przytem nie użalał się nikt o udzielenie pomocy lekarskiej, kiedykolwiek takowa zażądaną została; izby inspekcyjne dla lekarzy na wypadek pojawienia się epidemii, są na pogotowiu i opłacają się z funduszu gminnego; z rozpowszechnienia broszur lekarskich, mianowicie broszury dr. Szczęsnego Maciejowskiego, publiczność dostatecznie obznajomioną została, jak się zachować powinna w czasie grożącej epidemii. Dzięki temu wszystkiemu cholera dotąd nie zapanowała epidemicznie w naszem mieście.

Co się zaś tyczy zarzutu, że nie odnoszą trupów do kostnicy, magistrat w tym względzie postąpił ściśle według przepisów, i nie uznając w owych wypadkach potrzeby tego przenoszenia, tak bolesnego dla familji zmarłych.

— **Słuchacze techniki** otrzymali już z c. k. namiestnictwa pozwolenie założenia Towarzystwa bratniej pomocy na wzór tego, jakie istnieje przy tutejszej wszechnicy.

— **Z Mikołajowa** przybyła tu wczoraj i przedstawiła się JE. p. namiestnikowi deputacja, złożona z burmistrza, p. Ustjanowicza (brata posła sejmowego, księdza tegoż nazwiska), z proboszcza rz. kt. ks. Dąbkiewicza i z proboszcza gr. kt. ks. Bierzyńskiego. Deputacja ta wręczyła hr. Gołuchowskiemu dyplom na obywatelstwo honorowe, które mu miasto Mikołajów nadało.

— **W Stanisławowie** miało się odbyć onegdaj zgromadzenie przedwyborcze, w celu porozumienia się co do mającego wkrótce nastąpić wyboru posła na sejm krajowy. Zaproszenie do tego zgromadzenia podpisali pp. Starzewski, Ks. Barewicz, dr. Mroczkowski, Abraham Fischler, dr. Łękawski, K. Kiesler, Paradowski, Guefa i Łubiński.

— **Poseł gorlicki dr. Rydzowski** wręczył na d. 11. grudnia b. r. Jego Excellencji namiestnikowi Agenorowi hr. Gołuchowskiemu z powodu objęcia przezeń najwyższego sterownictwa kraju, adres hołdu ze strony miasta Gorlic, za co JExc. wręczycielowi podziękiwanie temuż miastu objawić polecił.

— **Z Tartakowa.** Od jednego z księży łacińskiego obrządku otrzymujemy następującą korespondencję: W obronie prawdy pozwoli redakcja, że na tem miejscu korespondentowi z Sokala (w kronice *Gaz. Narod.* nr. 275), uczynię zapytanie: jakby też postąpił sobie sam korespondent, gdyby ów kapitan moskiewski, który przybył do Sokala w celu postawienia pomnika na grobie swej żony, przed kiku tygodniami przedtem w Sokalu zmarłej i pochowanej, nie do naczelnika powiatu (jak mu się stosowniej i prościej wydawało), lecz do niego był się udał?. ... czyby był mniej wiernym cnocie, cechującej naród, do którego należy — gościnności polskiej, przez obcych podróżnych rozgłoszonej po świecie?... Czy pytającemu się o radę obcemu nie wskazałby był równie chętnie i uprzejmie tej samej drogi, tj. do Lwowa, gdzie gotowe tego rodzaju pomniki i krzyże grobowe są na składzie? a nawet w podobnem co naczelnik położeniu, czyby mógł był odmówić nieobeznanemu z krajem i krajowemi stosunkami obcemu na czas krótki przewodnika w podróży do Lwowa i po Lwowie, gdy tak gotowym się oświadcza, jako zresztą jeden z diurnistów, co dobrze mówi po rusku? a celem podróży ich był tylko Lwów, i to ma być podobno ów Moskal, którego spotkała w teatrze ta niemiła niespodzianka?

Lecz i co do tego diurnisty, p. S., jestem w położeniu najrzetelniej poręczyć, jako sądzę, że znam daleko bliżej i lepiej nad korespondenta stosunki tego domu w Sokalu, gdzie dwaj bracia wzorowem poświęceniem się dla trzech bez innej pomocy prócz uzdolnienia do ręcznych kobiecych robót pozostałych sióstr sierót, pracują razem z niemi szczerze i uczciwie na swoje i ich utrzymanie, że obydwaj całą duszą przywiązani do rządu swego — dla Moskwy żadnej sympatji nie mają.

I w tymże to postępku ma być według korespondencji owej z Sokala panu naczelnikowi K. opinią całego powiatu sokalskiego przypisana wina i zbrodnia, sprzyjania ajencji moskiewskiej? a diurniście S... przewodnikowi obcego w ściśle prywatnym, współczucia ludzkiego, domagającym się interesie, zarzucona sympatja jego dla Moskwy?!!

Znaną mi jest opinia ogólna o p. naczelniku K. Tej opinii jest jednym wyrazem, jako p. K. jest urzędnikiem nader sprężystym, czynnym, dla każdego bez różnicy uprzejmym, otwartym i sprawiedliwym; i jeden głos tej opinii: gdyby tylko zawsze taki naczelnik urzędu, toby jeszcze dość dobrze było!! ...

Ogólna opinia otacza pana naczelnika K. rzetelnem poważaniem. i każdy dom obywatelski widzi go u siebie bardzo miłym gościem.

— Dnia 15. grudnia 1866 o godzinie 10. przed południem odbędzie się 48 publiczne **losowanie listów zastawn.** galic. stan. Towarzystwa kredyt. w gmachu zakładu narod. imienia Ossolińskich.

Suma do losowania przeznaczona wynosi 178.660 złr. 74 ct. w. a.

Lwów dn. 6 grudnia 1866.

— **Dyrekcja gal. kasy oszczędności** ogłasza, że z powodu rocznego zamknięcia rachunków galicyjska kasa oszczędności na dniu **24. grudnia br.** o godzinie 12. w południe wkładki na ten rok przyjmować i zwracać przestanie, a d. 2. stycznia 1867 działania tejże kasy zwyczajnym trybem znowu się rozpoczną.

— **Teatr polski.** Na dochód Towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich odegrali przedwczoraj amatorowie tragedję Korzeniowskiego *Anielę*. Mimo znacznie podwyższonych cen wstępu publiczność zebrała się nader licznie; niektóre miejsca, mianowicie parter i krzesła, były tak przepełnione, że trudno się było przecisnąć. Piękny cel przedstawienia został tedy w zupełności osiągnięty, a panie i panowie, którzy wzięli udział w odegraniu tak niepospolicie trudnej sztuki, jaką jest *Aniela*, znajdą najlepszą nagrodę za poniesione trudy w tem przeświadczeniu, że przyczynili się nie mało do wsparcia pożytecznej i dobroczynnej instytucji.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Warszawski zamieszcza następujący *„najwyższy rozkaz o tem, żeby sprawy wyznania rzymsko katolickiego zostawały pod zawiadywaniem ustanowionych w tym celu władz i zarządów, na zasadzie organicznych praw cesarstwa i królestwa Polskiego:* W imiennym Jego ces. Mości najwyższym ukazie, wydanym do rządzącego senatu w d. 22. listopada b. r., własnorecznie przez Jego cesarską Mość podpisanym, jest wyłuszczone: przez działania dworu rzymskiego zostały zerwane jego stosunki z rządem naszym, a w skutek tego zawarte z tym dworem dnia 22. lipca (3. sierpnia) 1847 warunki i następne w uzupełnieniu ich osobne umowy co do zarządu spraw wyznania rzymskiego w granicach państwa moskiewskiego, utraciły wszelką moc obowiązującą i nie mogą służyć za wskazówkę w zarządzaniu wspomnionemi sprawami; a dla tego odtąd sprawy te mają pozostawać w zawiadywaniu ustanowionych w tym celu w państwie władz i zarządów, na zasadzie organicznych praw cesarstwa i królestwa Polskiego. Rządzącemu senatowi poleca się wydać stosowne dla wykonania niniejszego rozporządzenia.“

Ustąpienie Francuzów z Rzymu odbywa się dalej bez przerwy, a w chwili obecnej ewakuacja jest może już faktem dokonanym. Dnia 8. bm. w dzień Niepokalanego Poczęcia odprawiono w Rzymie wielkie uroczystości kościelne, i w tym to dniu papież miał podpisać ów okólnik, zapraszający wszystkich biskupów katolickich na 29. czerwca 1867 do Rzymu. Podróż papieża do Civitavecchia miano odłożyć do końca przyszłego tygodnia.

Z Berny donoszą pismom francuzkim, że w Szwajcarji czuje się ludność wielce zaniepokojoną najnowszemi zmianami w Niemczech. Rząd związkowy ma przynaglać państwa południowo-niemieckie do utworzenia konfederacji, oświadczając z swej strony gotowość przystąpienia do tego Związku, lub przynajmniej zawarcia z zagrożonymi przez Prusy sąsiadami swymi ściślejszego przymierza

Dziennikowi *La France* donoszą z Berlina: Wiadomości z Hannoweru są bardzo niepokojące. Obawiają się znacznych rozruchów, i jak słychać, Bismark nosi się z myślą ogłoszenia stanu oblężenia. Podobne wieści nadchodzą z Saksonii. Pruscy żołnierze bywają bardzo często znieważani, a żołnierze sascy oświadczają głośno, że do roku rozpocznie się taniec na nowo. Łatwo pojąć, iż tego rodzaju wieści zajmują wielce uwagę publiczną.

W Berlinie d. 10. b. m. w Izbie deputowanych przy obradach nad budżetem wojskowym oświadczył minister wojny: Rezolucje partji liberalnej zawierają niejedno co wznieca obawę, iż mogłoby się stać zarodem nowych konfliktów. Rząd nie dałby wywrzeć na siebie nacisku przyjęciem tych rezolucyj. Minister wojny jest przeciw prowizorycznemu przyzwoleniu wedle wniosków Vaerst-Virchowa.

Rezolucje frakcyj liberalnych przyjęto jednak 165 głosami przeciw 151.

Lord Derby otrzymał dnia 10. grudnia telegram od posła angielskiego z Washingtonu, że cesarz Maksymilian, którego był marszałek Bazaine w Orizabie przytrzymał, dnia 20. listopada przybył do Vera-Cruz, gdzie natychmiast siadł na austrjacki okręt „Dandolo.“ Cesarz płynie do Lakroma (niedaleko Miramare), dokąd przenieść mają i cesarzowę Karolinę. Lekarze bowiem nie radzili, aby pierwsze spotkanie było w Miramare.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Tarnopol dnia 12. grudnia. (Prezydjum sądu obwodowego w Tarnopolu do prezydjum namiestnictwa we Lwowie). Józef Neczeperowicz, 39 lat wieku, silnie zbudowany, słusznego wzrostu, blondyn, brodaty, zemknął w nocy z dnia 11. na 12. grudnia z aresztów tarnopolskiego sądu obwodowego, wraz z Chaimem Braunsteinem, o fałszowanie papierów kredytowych, i Maksymem Jamnym, o kradzież obwinionym. W razie przydybania mają być przytrzymani i pod jak najpewniejszym konwojem do tarnopolskiego sądu obwodowego odstawieni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa drogich taryf na kolei Karola Ludwika wytoczy się niezadługo przed sejm krajowy. Tutejsza Rada miejska i Izba handlowa podają właśnie swoje memoranda w tym względzie. Z referatu dotyczącego, uchwalonego w Radzie miejskiej, a ułożonego, jak to już donosiliśmy przed kilku tygodniami przez sekretarza Rady p. I. Komarnickiego, wyjmujemy następujące szczegóły:

Wasza Ekscelencjo!

Wygórowane opłaty, jakiemi administracja kolei galicyjskiej Karola Ludwika obłożyła przewóz towarów na tej drodze żelaznej, wywołują od kilku lat powszechną w kraju niechęć i słuszne zażalenia producentów i kupców, mających z koleją styczność w swych interesach.

Z tego powodu tutejsza Izba handlowa w celu wprowadzenia zmian potrzebnych, zgłębiła wszechstronnie kwestję taryf dróg żelaznych, i w sprawozdaniu swojem złożonem wys. ministerstwu handlu p. dniem 10. kwietnia r. 1865, na podstawie szczegółowego, porównawczego załatwienia taryf różnych dróg żelaznych i dat statystycznych co do produkcji i ruchu handlowego naszego kraju, wykazała dowodnie, że taryfa kolei Karola Ludwika, wyższa nietylko od taryf kolei zagranicznych, ale nawet wszystkie inne koleje państwa austrjackiego w cenach przewozu towarów znacznie przewyższająca, paraliżuje temi wygórowanemi opłaty cały spodziewany rozwój handlu, jak i podniesienie rolnictwa i przemysłu krajowego.

Albowiem opłata n. p. od zboża po 2 centy, a z dodatkiem na ażjo po $2^1/_2$ od cetnara i mili, co czyni 1 złr. 87 centów za przewóz jednego korca pszenicy ze Lwowa do Krakowa, nie dozwala kupcom w zwykłych stosunkach skupywać zboże dla wywozu za granicę lub do innych prowincyj; gdyż koszta transportu pochłaniają całą zwyżkę ceny zagranicznej tego artykułu. Zatem tylko w skutku nadzwyczajnych wydarzeń, jak n. p. zupełnego nieurodzaju i nader wysokiej ceny zboża w krajach zachodnich, lub przy wielkim upadku waluty krajowej i wynikającem ztąd wielkiem podwyższeniu ażja na srebrze, może kupiec liczyć z niejaką pewnością, że na Zachodzie sprzeda z zyskiem zboże w kraju zakupione. Stagnacja handlu jest więc u nas, dzięki administracji kolei galicyjskiej, stanem normalnym; a przeto i rolnictwo, nie mając zachęty w obrocie handlowym, pozbawione widoków korzystnego zbycia swoich produktów, nie zdoła nawet utrzymać się w dawnym stanie wobec powiększonych teraz kosztów produkcji i opłat rządowych; — o ulepszeniu więc i podniesieniu krajowej produkcji rolniczej, w takim stanie rzeczy mowy być nie może, i wszelki inny przemysł fabryczny czy drobny, rękodzielniczy, który wspierany być powinien tanią dostawą materjałów i zapewnionym odbytem obszernym, opierającym się ostatecznie na pomyślnie rozwiniętem, zasobnem gospodarstwie rolniczem — usypia, nie widząc z nikąd pożądanej pomocy.

Na skutek wzmiankowanego sprawozdania tutejszej Izby handlowej i podobnych raportów innych Izb handlowo-przemysłowych wysokie Ministerstwo ustanowiło w zeszłym roku osobną komisję do zbadania stosunków taryf na wszystkich kolejach austrjackich, i ze względu na rezultat obrad tej komisji, widziała się administracja kolei galicyjskiej zniewoloną, obniżyć w czerwcu z. r. lubo nie o wiele, taryfę dla niektórych, ogółem dla 10 artykułów przewozu, (między któremi jednak zboża niezamieszczono).

Zresztą pozostawiła administracja dawną wysoką taryfę i trwają potąd dawne wyż wskazane niedogodności, i ceny przewozu wedle możności w górę wyciągnięte, tak dalece, że płaci się na tej kolei od cetnara i mili w przecięciu po 2 centy od artykułów, od których na pruskich drogach żelaznych ustanowiona opłata 1 fenika t. j. $^5/_{12}$ centa, a na kolejach nadreńskich $^1/_2$ fenika t. j. niespełna $^1/_4$ centa. Jest więc taryfa kolei galicyjskiej 4 razy wyższa od opłat na kolejach pruskich do Gdańska i Szczecina, a 8-kroć wyższa od taryfy nadreńskiej.

Nie dziw tedy, że konkurencja pruska zabija nasze rolnictwo i przemysł; lecz co więcej, taryfa kolei Karola Ludwika przewyższa także znacznie taryfę południowej austrjackiej kolei rządowej (przerzynającej całe Węgry), zaczem idzie samo z siebie, że w czasach gdy Wiedeń, Tryest lub Czechy potrzebują zboża, wołów, budulcu i tp. bogate Węgry południowe mogą dostarczyć im tego wszystkiego tańszym kosztem, i mają ruch handlowy silny, a nasz ziemianin i kupiec, mogą w tym samym czasie w pośród bogactwa produktów krajowych nie targując grosza, błogiego używać spoczynku, dopóki im kto z szczególnej łaski za bezcen towaru nie odbierze.

Wina tak opłakanego stanu naszego kraju, cięży obecnie przedewszystkiem na skostniałej uporczywości administracji kolei, która wbrew nawet własnemu interesowi akcjonarjuszów wzdryga się zaprowadzić niższą umiarkowaną taryfę, czem rozbudziłaby najskuteczniej wielki przestronny ruch handlowy, i w ilości mnogiej przesyłanego towaru, znalazłaby nietylko obfite wynagrodzenia obniżonej opłaty, lecz nadto jeszcze znaczną odniosłaby nadwyżkę w dochodach rocznych kolei.

Wszędzie w zachodnich krajach przekonano się niezaprzeczenie z rezultatów w praktyce osiągniętych, że przy odpowiedniem obniżeniu taryfy mnogość transportowanych towarów z nadwyżką wynagradza dochód z opłat wyższych; jedna tylko administracja kolei galicyjskiej, dla dogodności swej chwilowej, z taryfy dawnej stosunkom obecnym nie odpowiadającej, ani centa uronić nie chce, i uciskając kraj tą swoją, jedynie na zysk chwilowy obliczoną ustanową, kładzie tamę nieprzełamaną rozwojowi gospodarstwa rolniczego i przemysłu naszego.

Do tego przyszło, że niejaki pan Ignacy Kraus z Bielska niedawno ogłosił tańsze od kolei galicyjskiej przedsiębiorstwo transportowe — zwykłemi wozami — na całej przestrzeni ode Lwowa aż do Bielska I byłby pan Kraus stał się istotnym dobroczyńcą naszego handlu tem obniżeniem opłat. Lecz administracja kolei Karola Ludwika, przestraszona skuteczną konkurencją, opuściła natenczas z taryfy dodatek 26-procentowy na ażjo, aby zabić tamto przedsiębiorstwo, a po umorzeniu tegoż, by na nowo podnieść taryfę do dawnej wysokości Bezsprzecznie kolej robiąca 20milionowym kapitałem, ma łatwą sprawę z uchyleniem konkurencji prywatnego przedsiębiorcy; lecz kapitał kolei w wielkiej części krajowym zbiorowym jest kapitałem; winna więc administracja mieć wciąż na oku, że krajowi z obrotu tych funduszów korzyści przysparzać należy; wszakże i gwarantowana od rządu prowizja kapitału kolejowego, ostatecznie na kraju cięży i na państwie. Na te decydujące względy jednak administracja kolei galicyjskiej, zdaje się wcale nie zwracać uwagi. Owszem, jakby na przekorę, jakby na wyszydzenie najważniejszych interesów krajowych, wydaje rozporządzenia, podcinające żyły handlowi krajowemu, i dające się chyba tem wytłómaczyć, że któryś z pomiędzy zawiadujących funkcjonarjuszów kolei w wysokim stopniu żywi niechęć do naszego kraju.

I tak, lubo wzmiankowane powyżej częściowe obniżenie taryfy, w czerwcu z. r. dla niektórych artykułów i między temi dla drzewa przyzwolone, nie odpowiadało rzeczywistym potrzebom; to przecież mogli właściciele lasów i kupcy korzystać z tego obniżenia o tyle, że na mniejszych przestrzeniach ze Lwowa do Medyki, lub z zachodnich obwodów do Jarosławia, transportowali drzewo budulcowe drogą żelazną, mogąc przytem jeszcze wyjść na swoje, a dalej szło to drzewo Sanem do Gdańska; bo przecież koleją ze Lwowa aż do Krakowa, przy wysokości taryfy, naraziłoby kupca na nieochybną stratę.

Otóż teraz administracja kolei, w celu zadławienia tego handlu rozwijającego się w obszerniejszych nieco rozmiarach, ogłasza pod dniem 18 października br. rozporządzenie, że owe w czerwcu zeszłego roku ogłoszone obniżenie opłaty, jedynie dla tego budulcu ma służyć, który aż do Krakowa drogą żelazną transportowany jest — jeżeli zaś transport koleją odbywa się tylko do Medyki lub do Jarosławia, tedy pobierane być mają od takiego drzewa dawne wysokie opłaty. Aleź właściciel czy kupiec nie obstanie przy tych wysokich cenach przewozu na większej przestrzeni, i tylko transport kilkunastomilowy na kolei może opłacić bez własnej straty. Okazuje się więc, że owem pozornem, chwilowem obniżeniem z czerwca z. r zrobiono sobie nielitościwą igraszkę z naszych kupców, którzy ufając mniemanemu obniżeniu, pozawiązywali stosunki o kupno, i przyjęli na się zobowiązania, z których teraz bez dotkliwych strat wywikłać się nie potrafią, i na drugi raz pomimo ogłaszanych rzekomych obniżeń w interesa takie wdawać się oczywiście nie zechcą.

Takie, interesom krajowym wręcz przeciwne zarządzenia administracji kolei galicyjskiej, wpływają z wielu względów nader niekorzystnie na stosunki ekonomiczne naszego miasta.

Naprzód bowiem Lwów, skupiając w sobie ruch interesów materjalnych całego kraju, przemysłem głównie, pracą rękodzielników i kupców stoi, których powodzenie znów od pomyślności gospodarstwa rolniczego w kraju, zależy. Jeżeli więc w skutku owych naganionych, szkodliwych rozporządzeń krótko widzącej administracji kolei galicyjskiej, rolnictwo upada i wszelki handel produktami krajowemi nie prosperuje, to i nasz stan rękodzieł leży daremnie czekając na zamówienia pracy, z założonemi siedzi rękami, i kupiec mniejszy w sklepie bezczynnie dnie trawi — i szerzy się w mieście ubóstwo.

Powtóre, otrętwienie w krajowym ruchu handlowym działa szkodliwie na tutejsze miejscowe stosunki targowe Przy ożywionym handlu na zewnątrz, sprowadzone tu zboże, drzewo, węgle, woły itd. w znacznej części zostawałyby zakupywane na tutejszą potrzebę miejscową, i musiały by się znacznie obniżyć ceny targowe tych artykułów; gdy przeciwnie stagnacja w obrocie handlowym na zewnątrz pozbawia stolicę obfitej dostawy towarów powszednich, stawiających pierwsze potrzeby do życia.

Nareszcie nie może Rada miejska opuszczać z uwagi tej okoliczności, że otworzenie każdej drogi żelaznej w obręb miasta wchodzącej, z jednej strony umniejsza dochody gminy a pomnaża wydatki publiczne Mianowicie ubywa gminie dochodu z kopytowego, i to w znacznej ilości; a wyprowadzenie chodników i oświetlenia aż do dworców, i rekonstrukcja częstsza dróg do kolei wiodących, wymaga rocznie znacznego, nieznanego wprzód nakładu Nagradzać się powinny te wydatki z drugiej strony pomnożoną w mieście konsumcją artykułów opłacie gminnej podpadających, mianowicie powiększonym dochodem z propinacji i intratą z rogatek, przez które wchodzą do miasta transporta towarów, do dalszego przewozu koleją przeznaczonych Jeżeli tedy skutkiem niepomyślnych rozporządzeń administracji kolei, w tych ostatnich rubrykach gmina nie odwetuje namienionego powyżej ubytku myta i większego nakładu na komunikację z koleją, jeżeli przywóz obfity na drogach postronnych nie pokryje owego ni doboru, natenczas gmina z zaprowadzenia kolei czystą stratę ponosi.

(D. n.)

Przyjechali do Lwowa d. 9. grudnia. Pp. Słotwiński W. z Krakowa, Smólski Ant. z Sełetu, Łączyński Izyd. z Batiatycz, Strojnowski L. Grzymałowski, Mangold J z Horożan, Tchorzewski D. z Halicza, Pietrzycki M z Czerniowiec, Rolikowski A. z Switarzowa, Nahlik L. z Starego miasta, Krasowski J. z Doliny, Tuszyński J. z Krakowa, Krajewski N z Czech, Korzeliński S z Brzeźnicy, Sizowski K. z Marszowic

Dnia 10. grudnia. Pp. hr. Gołuchowski Artur, z Łosińcza, ks. Sanguszko P z Tarnowa, hr. Dieduszycki M z Krakowa, hr Zborowski Pr. z Skołoszyna. Gliczewski Jan z Kiszenewa, Petrowicz Wincenty z Przebówki, Wykowski K. z Łąk dolnych, Maroschany F. z Wiednia, Zasulicz W. z Załucza. Skrzyński M z Chłopic, Mierzyński Rafał z Baryłowa. Bachnicki Jan z Krakowa. Fialha A. i Kellner W. z Drohobyczy, Brześciański S. z Rustweczka.

Kurs lwowski, z dnia 11. grudnia.	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski . . .	6	04	6	12
Dukat cesarski	6	10	6	19
Moskiewski półimperjał .	10	47	10	70
Moskiewski rubel srebrny .	1	95	2	01
Moskiewski rubel papierowy	1	70	1	72
Pruski talar kur.	1	91	1	94
Galic. listy zast. w. a.	74	25	74	97
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	77	97	78	70
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	66	08	66	92
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	66	33	67	08
Akcja kolei żel. gal. (bez kuponów)	218	33	222	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	179	33	182	33

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 11. grudnia.	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	59	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	80
Losy z r. 1860	81	10
Akcje banku nar. za 1000 gl. . . .	711	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	151	40
Londyn 10 fnt. szterlingów	130	00
Dukaty cesarskie sztuka	6	16
Srebro za 100 gl. w. a.	128	50

Wiedeń 10. grudnia.	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr. .	53	15	53	25
„ Pożyczka narod. . . .	66	50	66	70
„ Metaliki na m. k. . . .	57	50	57	70
„ Obl. ind. niż austr. . .	83	50	84	50
„ „ „ węgierskie . .	69	00	69	50
„ „ „ chor. i slaw. . .	76	00	76	50
„ „ „ galicyjskie . .	65	00	65	50
„ „ „ bukowińskie. .	65	25	65	50
„ „ „ siedmiogr. . .	65	00	65	50
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866 . . .	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839 . .	136	50	137	50
„ „ „ 1854 . .	75	50	76	00
„ „ „ 1860 . .	80	60	80	80
„ „ „ 1864 . .	73	30	73	50
„ „ srebrnej z r. 1864	74	50	75	00
„ „ z r. 1865	77	75	78	00
„ kredytowe	128	75	129	25
„ ks. Esterhazego . . .	00	00	00	00
„ ks. Salm	28	50	29	50
„ hr. Palfy	22	00	23	00
„ ks Klary	24	00	25	00
„ hr St. Genois . . .	23	50	24	00
„ miasta Budy	23	00	24	00
„ ks. Windischgrätz . .	18	00	19	00
„ hr. Waldstein	19	50	20	50
„ hr. Keglevich	12	00	13	00
„ Rudolf	12	50	12	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw.) do los	105	00	000	00
w walucie austr.)	90	10	90	25
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	74	50
Austr. Zakład kred. ziem.	103	50	103	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr. . . .	708	00	709	00
„ anglo-austr.	82	50	83	00
Zakładu kredytowego . . .	150	80	151	00
Kolei półn. Ferdynanda . .	153	70	153	00
galicyjskiej.	220	50	221	00
czerniowieckiej	184	00	184	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr. . . .	109	00	109	25
Frankf. n. M. 100	109	20	109	40
Hamb. 100 mark.	97	00	97	25
Londyn 20 fnt.	129	90	130	50
Paryż 100 frank. . . .	51	70	51	80
Warszawa 6. grudnia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok „	79	50	79	83
„ „ kupon „	00	00	01	75
Akcje kol. żel. war wied. „	71	75	72	25
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	56	33
Paryż 10. grudnia.				
Renta 3%	69	57	00	00

Uwiadomienie oraz ostrzeżenie.

Będąc w posiadaniu majątku Malinówka w obwodzie lwow. kim położonego, oświadczam, że tenże majątek obecnie nie jest do sprzedania, dopóki interesa familijne sądownie lub przez sąd polubowny nie będą załatwione. 4042 1—2

Malinówka d. 9. grudnia 1866.

Ferdynand Bolt.

Na Łyczakowie pod l. 335¼ po prawej stronie za św. Antonim, są pojedyńcze stancje, z oddzielnym wchodem i komórkami, tak dla pp. kawalerów, jakoteż i dla kobiet odpowiednie, również stajnie i wozownie, zaraz do wynajęcia. 4026 1—1

Dla P. T. właścicieli gorzelń i gorzelników.

Postęp w gorzelnictwie.

P. T. życzący sobie nabyć wiadomości wydoskonalenia się w sztuce gorzelnianej przy obecnem opodatkowaniu, raczą się zgłosić do podpisanego, z tenże zamierne wynagrodzenie udzieli sposobu robienia sztucznych zacierów, nietylko pędząc ym w 4ch, 3ch, 2ch kadziach fermentacyjnych, ale na wet w jednej kadzi, przy których znaczne opodatkowanie od garnca spirytusu nie wynies e wyżej nad 11 do 14 ct. w. a. Wydatkn spirytusu zapewniam od korca kartofli z dodatkiem słodu od 14 do 17 kwart. Ilość mniejsza lub większa zależy od gatunku kartofli. Od każdego cetnara żyta po garncy 5½, kukurudzy po 5¾, od słodu, owsa, jęczmienia po garncy 5, a 75% Tralles. Chcących nabyć te wiadomości, zwracam uwagę na broszurkę przezemnie o gorzelnictwie wydaną, której dostać można u podpisanego, w księgarniach p. **Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, p. **K. Wilda** we Lwowie, w **Administracji „Czasu"** w Krakowie i **Ajencji** tego dziennika we Lwowie. W końcu oświadczam, że jestem zawsze gotowym do udzielania bliższych objaśnień ustnie lub listownie. — Monasterzyska. 4029 1—6

Józef Halski.

Pigułki roślinne z Matiko

pp. Grimault i Sp. aptekarzy w Paryżu.

Pigułki te niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju rzerzączkom, łączą w sobie esencję Matiko i balsam kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni kopajwy i nie sprawiają odbijania się i dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, jak przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et Co. 4035 1—15

Dostać można: We Lwowie w aptekach pp. **P. Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Brodach w aptece p. Franzos; w Poznaniu w aptece p. Elsnera; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Bruno Miczyńskiego i Redyka.

KANTOR

interesów prywatnych

Ludwika Sroczyńskiego,

nowo restytuowany za zezwoleniem wysokiej c. k. Namiestnictwa w Krakowie, rynek główny nr. 43 na 1szem piętrze obok kościoła Panny Marji.

Poleca sprzedaż i kupno: **Dóbr ziemskich, realności miejskich, lasów i drzewa, zboża i wszelkich produktów.** Stręczy: **Dzierżawy, pożyczki pieniężne.** Przyjmuje komisa i udziela informacji **w wszelkich przedsiębiorstwach handlu i przemysłu.** Umieszcza: **Rządców ekonomicznych, leśników, gorzelnianych, nauczycieli prywatnych, guwernantki, bony i służących.** 3045 5—6

W okolicy Tarnowa

w bliskości kolei żelaznej i dobrych bitych dróg, między miasteczkami handlowemi, podzielone będą znaczne obszary urodzajnych, wyborne leżących gruntów dworskich na

mniejsze parcele i gospodarstwa i parcelami sprzedane zostaną.

3009 4—4

Bliższą wiadomość kupującym, jako też właścicielom, którzyby parcelowanie swych gruntów przeprowadzić chcieli udzieli

Dr. Adam Morawski,

we Lwowie pod l. 362 plac Ferdynanda.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia najznakomitszych lekarzy w szpitalach paryzkich i innych, dzieście lat powodzenia rozbiór chemiczny, dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego we Wiedniu, dowiodły, że jedynie w tranie jod znajduje się w tak szczęśliwej i dogodnej kombinacji, jak w Syropie Chrzanowym z Jodem. Przygotowany z roślin anti-skorbutycznych, których niepodobna wynaleźć w licznem wszystkim gatunku, stanowi on niezawodny środek w *słabościach lymfatycznych, skrofulicznych, piersiowych i syfilitycznych.* Lekarze przepisują go dzieciom sz zególniej skłonnym *do nabrzmiewania, gruczołów na szyi lub do odchodzenia materji z głowy, nosa i uszów,* zawsze z najpożądańszym skutkiem. Osoby dotknięte słabością piersiową, a nie mogące znieść tranu, mogą bardzo skutecznie zastąpić go Syropem Chrzanowym z Jodu. Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych, wyrzutach,* i posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. 3011 1—15

Dostać można: We Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera;** w Krakowie w aptece pana **Bruno Miczyńskiego;** w Brodach w aptece p. **Franzos.**

IGNACY BOCHNAK

we Lwowie w rynku pod l. 161 poleca jak najlepsze i świeżo sprowadzone towary na nadchodzące święta:

Suche owoce.

Funt rodzynków sułtańskich po	— zł.	56 c.
„ „ dużych	„ —	„ 48 „
„ „ czarnych	„ —	„ 36 „
„ migdałów	„ —	„ 74 „
„ „ w łupkach	„ 1	„ 20 „
„ malagi winogron	„ 1	„ — „
„ „ cytrynowe	„ 1	„ 50 „
„ „ w wiankach	„ 1	„ 5 „
„ daktyle aleksandryjskie	„ —	„ 88 „
„ „ marok. na gałąz.	„ 1	„ 50 „
„ fig sułtańskich	po 48 cnt. i	56 „
„ cykady hiszpańskie	po 2 zł.	— „
„ „ włoskie	„ —	„ 90 „

Owoce nicejskie kandyzowane.

Funt angelique do ubierania ciasta	po 2 zł.	20 cnt.
„ chinois zielony	„ 2	„ 50 „
„ „ biały	„ 2	„ 50 „
„ „ żółty	„ 2	„ 50 „
„ fig	„ 2	„ — „
„ or echów	„ 2	„ 50 „
„ morel bez pestek	„ 2	„ 20 „
„ rynglot zielonych	„ 2	„ 20 „
„ trześni	„ 2	„ 20 „
„ brzoskwiń	„ 2	„ 50 „
„ mirabelki	„ 2	„ 20 „

Pasztetów sztrasburgskich oczekuję codziennie.

Wina szampańskie.

Cabinet cała butelka . . po 4 z r. 50 cnt. | Cabinet pół butelka . . po 2 złr. 50 cnt.

Wina węgierskie.

Samorodny albo zieleniak Nr. 1 but.	1 zł.	— c.
„ „ „ Nr. 2	„ —	„ 80 „
„ „ „ Nr. 3	„ —	„ 60 „
Tokajskie	„ 1	„ 50 „
Maszlasz 2 butowe	„ 1	„ 40 „
„ 3 „	„ 1	„ 70 „
„ 3 „	„ 1	„ 95 „
Malaga but. 1 złr. 90 c. 2 złr.	„ 3	„ 5 „
Föslauer czerwone i białe	„ —	„ 70 „
„ „ „	„ —	„ 9 „
Goldek	„ 1	„ — „

Ruster muszkatołowy . . but	— zł.	80 c.
„ wyskok	„ —	„ 80 „
Ofner	„ —	„ 60 „
Erlauerskie	„ —	„ 60 „
Wilanerskie białe i czerw. N. 1	„ 2	„ — „
„ „ „ N. 2	„ —	„ 80 „
Grinzinger	„ —	„ 80 „
Mailberger	„ —	„ 80 „
Vöslauer czerwony stary	„ —	„ 90 „
„ „	„ 1	„ — „

Wina francuzkie i inne.

Bordeaux St. Estephe . . but.	1 zł.	50 c.
„ St. Julien	„ 1	„ 50 „
Bancarlo	„ 1	„ 75 „
Chambertin	„ 2	„ 95 „
Cap Constancia	„ 2	„ 9 „
Malaga but. 1 złr. 90 c. 2 złr.	„ 3	„ 5 „
Pisspporter Mosel	„ 2	„ 45 „
Portwein białe	„ 2	„ 75 „
„ czerwone	„ 2	„ — „
Volnay	„ 3	„ 45 „
Dry Madeyra butelka 2 złr. i	„ 3	„ — „

Chateau Lafitte . . . but.	2 zł.	— c.
„ Myrat Haut Sauternes	„ 2	„ 40 „
„ Yquem	„ 2	„ 70 „
„ „ de Haut Sauternes	„ 2	„ 50 „
Lacrima Christi	„ 3	„ 45 „
Moulis a vent	„ 2	„ 20 „
Pedro de Imenez	„ 3	„ 45 „
Reńskie wino Hochheimer	„ 3	„ — „
„ Rüdesheim. Hinterhauser	„ 3	„ — „
„ wino Rüdesheimer	„ 3	„ — „
Sherry butelka 2 złr. i	„ 3	„ — „

Gdańskie wódki . . . . butelka po — złr. 95 cnt.

„ Goldwasser . . . „ „ 1 „ 50 „

☞ **Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się z największą akuratnością.** 4027 1—1

NA ŚWIĘTA

poleca

HANDEL KORZENNY

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie ulica Halicka pod l. 296. 3086 3—5

Świeżo otrzymane **Rodzynki** bez pestek, duże z pestkami i czarne Malaga. **Migdały** słodkie, gorzkie i w łupkach (a la Princessé); **Oliwę stołową** i najprzedniejszą z Prowencji **i wszelkie artykuły korzenne, jako też i Drożdże wiedeńskie.**

Wina węgierskie:

Zieleniaki Nr. III.	butelka po	— złr.	60 cnt.
Zieleniaki Nr. II.	„	„ —	„ 80 „
Zieleniaki Nr. I.	„	„ 1	„ — „
Tokajskie w całych butelkach szampańskich	„	„ 2	„ — „
Tokajskie w pół butelkach szampańskich	„	„ 1	„ — „
Budzińskie (Offner) czerwone	„	„ —	„ 60 „
Erlawskie, czerwone	„	„ —	„ 60 „

Wina austrjackie z Vöslau i francuzkie z Bordeaux, Liquer z Amsterdamu i Martinique.

Wódki i Rozolisy:

Kminkowy	60 cnt.	Pomarańczowy	60 cnt.
Rostopczyn	60 „	Wiśniówka	60 „
Różowy	60 „	Maraskino	60 „

W butelkach kwartowych:

Śliwowica stara	1 złr.	20 cnt.
Porter angielski wyśmienity	— „	60 „
Czarne piwo	— „	20 „

RUMY ZAGRANICZNE wyborne butelka po 1 złr. 50 cnt. i 1 złr 20 cnt.

RUM KRAJOWY butelka po 1 złr. i 80 cnt **ARAK z GOA** butelka po 1 złr. 50 ct.

HERBATY ciemno naciągającej w smaku wyśmienitej:

1 funt Czarnej	2 złr.	1 funt Kwiatowej Melange	4 złr
1 funt Souchong wyśmienitej	3 „	1 funt Czystej kwiatowej	5 „

Za połowę ceny sprzedaje dla mężczyzn, kobiet i dzieci,

Pierwszy i największy Skład centralny bielizny płóciennej, Wiedeń, Stadt, Tuchlauben Nro 11,

a mianowicie: z najlepszego płótna bielizny wszelkiej wielkości i jakości, gotowe płócienne kalesony, białe i kolorowe koszule, najpiękniejszego kroju; i wszystka ta bielizna sprzedaje się po tak niskich cenach iż każdy zamówiwszy sobie raz z tego składu, niezawodnie często z tej sprzedaży skorzysta.

W dowód powyżej wyrażonego przytaczamy następujące ceny:

Koszule gotowe męzkie ręcznej roboty.

	zamiast		tylko	
Płócienne z przędzy bielonej gładkie	3 złr.	— cnt.	1 złr.	50 cnt.
W lepszym gatunku z zakładkami	4 „	50 „	2 „	30 „
„ „ irlandzkie lub rumburgskie	6 „	— „	2 „	80 „
„ „ z płótna holenderskiego	6 „	50 „	3 „	— „
Z płótna rumburgskiego ręcznej roboty	7 „	50 „	3 „	50 „
W najlepszym gatunku z belgijskiego batystu	12 „	— „	5 „	50 „

Białe i kolorowe koszule perkalowe (Shirting).

	zamiast		tylko	
Koszule męzkie z białego perkalu	3 złr.	— cnt.	1 złr.	80 cnt.
Z najlepszego francuzkiego	4 „	25 „	2 „	80 „
Koszule w najnowszych deseniach	2 „	50 „	1 „	80 „
Eleganckie koszule kolorowe	4 „	50 „	2 „	50 „
Koszule z francuzkiego batystu	6 „	50 „	3 „	— „
najnowsze balowe	6 „	50 „	3 „	50 „

Gotowe koszule damskie najpiękniejszej roboty ręcznej i haftów.

	zamiast		tylko	
Koszule płócienne gładkie do ściągania	4 złr.	— cnt.	1 złr.	90 cnt.
„ z płótna szwajcarskiego z zakładkami	5 „	50 „	2 „	50 „
„ nowego fasonu w kształcie serca	6 „	50 „	2 „	50 „
„ Eugenia, nowego fasonu haftowane	7 „	— „	3 „	50 „
„ Marie Antoinette ze szpikami	8 „	50 „	3 „	— „
„ Victoria haftowane w Valenciennes	16 „	50 „	7 „	— „
„ z dobrego płótna dziergane	5 „	— „	3 „	80 „
„ modne z Relfastu dziergane	6 „	— „	3 „	80 „
Kalesony damskie z dobrego perkalu	4 „	50 „	2 „	— „
„ haftowane z dobrego płótna	6 „	— „	2 „	80 „
Gorseciki nocne damskie z angielskiego perkalu	5 „	50 „	2 „	80 „
„ eleganckie haftowane	12 „	— „	5 „	30 „

Koszule nocne damskie z długiemi rękawami po 3 złr., 3 złr 50 cnt. do 4 złr. 50 cnt. w. a.

Kalesony płócienne

po 1 złr. 20 cnt., 1 złr. 50 cnt., rumburgskie po 2 złr. 20 cnt.

Woby irlandzkie 48 łokci . . . zamiast 34 złr. tylko 17 złr.

„ rumburgskie 50 łokci . . . „ 60 „ „ 24 „

Chustki do nosa pół tuzina po 1 złr., 1 złr. 50 cnt. i 1 złr. 80 cnt. do 3 złr.

„ w lepszym gatunku batystowe pół tuzina po 2 złr. i 3 złr.

Kołnierzyki męzkie pół tuzina po 1 złr 1 złr. 50 cnt., 1 złr. 80 cnt. i 2 złr.

Szkarpetki kolorowe i białe pół tuzina po 2 złr., 2 złr. 50 cnt. do 3 złr. 50 cnt.

Najlepsze koszule flanelowe francuzkie kolorowe, gładkie i kartowane przeciw przeziębieniom i reumatyzmom po 3 złr. 50 cnt. 4 złr. do 4 złr. 50 cnt. Za prawdziwość płótna, czystość roboty ręczy się. Każda kupiona sztuka, któraby się nie podobała będzie napowrót przyjętą.

Zamówienia z prowincji za zaliczką pocztową.

ADRES: „An das Central-Depot der ersten Leinwäsche-Niederlage des Louis Modern, Wien, Stadt, Tuchlauben Nro. 11." 3088 4—12

Na dobrach Skałat

w obwodzie Tarnopolskim

położonych, zaintabulowana została nakazem gubernialnym z dnia 25. maja 1824 r. (Dom. 135 pag. 152 n. 37 on Instr. 257 pag. 92) pretensja pregrawacyjna ośmiu gmin do państwa Skałat należących, w cyfrze nieoznaczonej. Później wygrały te gminy swój proces pregrawacyjny i dekretem wysokiej kancelarji nadwornej z dnia 6. października 1833 do l. 24.761 przysądzono im oddać 1571 morg. 1159 sążni pola i 92 morg. 196 sążni pastwisk z łanów dworskich Skałatu, oraz zapłacić im za 80tolетnie nieużywanie tych gruntów, wynagrodzenie które c. k. urząd cyrkularny Tarnopolski obliczywszy, takowe intimatem swoim z dnia 14. sierpnia 1815 l. 32.986 w sumie 123036 złr. mon. konw. oznaczył.

Ponieważ jednak dwór Skałacki jeszcze niezawszystkim gminy te w wygranej ich pretensji zaspokoił, przeto zarząd dzone zostały środki, ażeby reszta tej wygranej, a nieprzedawnionej pretensji gmin, to jest oddania im z łanów dworskich Skałata jeszcze przeszło 300 morgów pola, 92 morgów 196 sążni pastwisk i wynagrodzenia w sumie 32.155 złr. w. a., na dobrach Skałata do pana Sila kinda Rosen tych należących, zaintabulowano została. 4019 2—2

Lwów d. 9. grudnia 1866.

Ośm gmin niegdyś do państwa Skałatu należących.

Prawnik może znaleźć umieszczenie. Bliższą wiadomość udzieli Dr. Adam Morawski we Lwowie przy placu Ferdynanda nr. 362. 4018 2—3

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego przy cerkwi „Pii Montis" odbędzie się na dniu **14. stycznia 1867** w zwyczajnych godzinach publiczna licytacja, na której zalegle klejnoty, srebra i inne fanty, sprzedawane będą. 400 3—3

Lwów dnia 3 grudnia 1866.

Największy

MAGAZYN MÓD DAMSKICH

en gros et en detail

H. LEITNERA

w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 23, ersten Stock, poleca swój dobrze zaopatrzony skład najnowszych przedmiotów, a mianowicie:

Paletoty jesienne	od	9 do	40 złr.
Płaszcze „	„	9 „	30 „
Paletoty zimowe	„	9 „	40 „
Płaszcze „	„	10 „	50 „
Burnusy	„	3 „	15 „
Płaszcze jedwab. zimowe	„	60 „	100 „
„ aksamitne	„	75 „	200 „
„ dziecięce	„	4 „	18 „

jakoteż inne konfekcje, po cenach słusznych i tanich.

☞ Zlecenia z prowincji uskuteczniają się za pobraniem pocztą lub za przesłaniem gotówki najrychlej. 2915 12—12



Eau de Mélisse des Carmes

woda z rośliny zwanej miodownikiem **karmelickim**, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w 1862 r.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw **cholerze, apoplexjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.**

Skład główny w Paryżu u p. BOYER przy ulicy Taranne 14: we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha:** w Krakowie w aptece **Brunona Miczyńskiego.** 2851 5—12

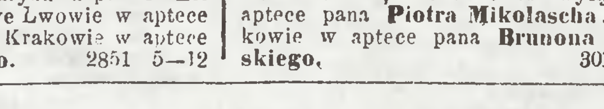
EAU des CORDILIERES.

Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiej. — Środek ten wzmacnia dziąsła, uśmierza bóle zębów i nadaje przyjemny zapach. Jest on także najlepszy przeciw zepsuciu się zębów, uprzedza próchnienie kości i wstrzymuje dalsze próchnienie zębów, które psuć się już zaczęły.

Cena buteleczki 3 i 5 franków.

Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, we Lwowie wyłącznie w aptece pana **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptece pana **Brunona Miczyńskiego.** 3017 4—24

Obwieszczenie.



Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że ograniczone przyjmowanie towarów na stacji lwowskiej od dnia 11. grudnia 1866 począwszy ustaje, czem się ogłoszenie z dnia 30 listopada r. b. znosi.

Lwów dnia 10. grudnia 1866.

4022 2—3

C. k. uprz.

Kolej gal. Karola Ludwika.

☞ Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony. ☜

ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

WE LWOWIE w aptekach pp.: **Zyg. Rukera, A. Berlinera i P. Mikolascha.** 2973 3—6

Również utrzymują go:

w **Bielsku** p. J. A. Stanke apt.	w **Rozwadowie** p. Marecki.
„ **Bochni** p. A. Kasprzykiewicz.	„ **Rzeszowie** p. Schaiter.
„ **Brodach** p. Kościcki apt.	„ **Samborze** p. Kriegseisen.
„ **Brzeżanach** p. Żminkowski apt.	„ **Stanisławowie** p. Tomanek.
„ **Buczaczu** p. Pfeiffer apt.	„ **Stryju** p. Sidorowicz.
„ **Dembicy** p. F. Herzog.	„ **Szczercu** p. J. Pelka.
„ **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt.	„ **Tarnoolu** p. Buchnet.
„ **Krakowie** p. Aleksandrowicz apt.	„ **Tarnowie** p. Sidorowicz apt.
„ **Kętach** p. Streya.	„ **Turce** p. M. Platzek apt.
„ **Myślenicach** p. M. Łowczyński.	„ **Wadowicach** p. Ant. Ulman apt.
„ **Nowym Targu** p. L. Kamieński.	„ **Zaleszczykach** p. Kodrębska.
„ **Przemyślu** pp. P. Gajdetschka i Syn.	„ **Złoczowie** p. Petesch.

Cena jednej flaszki 1 złr. 26 cnt. Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej (Echtes Dorsch-Leberthran-Oehl), sporządzony przez pp. Lobry et Porthon w Utrechcie, która to firmą jest opatrzona każda flaszka, — środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. **Cena flaszki 1 złr. w. a.**

Plasterki od nagniotków

dr. Schmidta, c. k. nadlekarza. Cena pudełka **23** cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w. a.

WODA ORJENTALNA

dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr. 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY

Pontrinage de Rose) sporządzany podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniu skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 cnt. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

C. k. uprz. Rataninowa Woda do ust i zębów

od bólu zębów i słabości w gębie. Cena flaszki 2 złr. 40 cnt.

Helungkiang arabski i azjatycki **Proszek dla bydła,**

przez rząd król. pruski koncesjonowany i w stajniach królew kich używany, w Arabii Azji służy jako środek prezerwatywny przeciw zarazom bydlęcym, chorobom u koni, bydła, owiec i bezrogów, jako najlepszy środek. Bliższe szczegóły zawierają instrukcje użycia, które są przy każdej paczce. Cena małej paczki 40 cnt. wielkiej paczki 80 cnt. w. a.

Blacka wypróbowany Płyn dla koni,

służy osobliwie jako środek do umywania tak zdrowego jakoteż i chorego konia, a osobliwie przy okulawieniu, od reumatyzmu, zapalenia kopyta, od usychania ścięgów: do nacierania tych miejsc, które przez użycie, stoliło itd. stare stały się.

☞ Główny skład u „**Julius Bitner, Apotheker in Gloggnitz bei Wien.**"

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański Druk Kornela Pillera.